

Sławomir Poleszak

Partyzanckie zapiski chorążego Hieronima Rogińskiego „Roga”

Wstęp

Hieronim Rogiński „Róg” należy do postaci symbolicznych dla konspiracji antyniemieckiej i antykomunistycznej w Polsce, szczególnie dla nurtu nacjonalistycznego, bohaterem lokalnym Kurpiowszczyzny i północno-wschodniego Mazowsza. W chwili śmierci był jednym z dwóch ostatnich czynnych w walce komendantów powiatowych Narodowego Zjednoczenia Wojskowego¹. Dlatego też zachowane i niepublikowane dotychczas notatki przedstawiają ciekawą wartość poznawczą z kilku powodów. Przede wszystkim pozwalają odtworzyć podstawowe informacje na temat jego lat młodości, udziału w walkach wrześniowych 1939 r., rzeczywistości okupacyjnej „za pierwszego Sowietą” czy też aktywności w podziemiu zarówno w czasie okupacji, jak i „za drugiego Sowietą”. Dotychczas najwięcej wiedzieliśmy o jego działalności konspiracyjnej, którą prowadził po kwietniu 1947 r., aż do śmierci w kwietniu 1952 r. Warto pamiętać, że dysponujemy niewielu źródłami tego typu, czyli spisany przez działaczy niepodległościowych/antykomunistycznych przed ich śmiercią w walce czy w komunistycznych kazamatach.

Hieronim Rogiński urodził się 30 września 1911 r. w Nowym Jorku. Najpewniej kilka lat wcześniej jego rodzice Stanisław i Eufrozyna z domu Korzep opuścili pogranicze Kurpiowszczyzny i Kolneńszczyzny i udali się w poszukiwaniu pracy za „wielką wodę”. Pchnęły ich do tego bieda i głód ziemi. W tym czasie prawdopodobnie aż 20 proc. mieszkańców Kurpiowszczyzny emigrowało i szukało pracy zarobkowej.

Nieznana jest data powstania tych zapisków. Można domniemywać, że Rogiński spisał wspomnienia przed wyjazdem na Pomorze latem 1947 r. Autor, przelewając swoje myśli na papier, miał świadomość, że mogą się one dostać w niepowołane ręce (funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa), dlatego też starał się nie zdradzać zbyt wielu szczegółów: ograniczał się do pierwszej litery imienia, miejscowości lub pseudonimu działacza konspiracyjnego. Patrząc na ten zabieg z dzisiejszej perspektywy, trzeba przyznać, że

¹ W tym czasie działała jeszcze KP „Burza” Bielsk Podlaski NZW, dowodzona przez ppor. Zachariasza Tarnowskiego „Kochanowskiego”. W postaci szkieletowej dotrwała ona nominalnie aż do odwilży 1956 r. W ostatnich latach przed ujawnieniem trwanie tej komórki organizacyjnej miało bardziej wymiar symboliczny, gdyż nie prowadziła już żadnej realnej działalności konspiracyjnej. „Kochanowski” i jego adiutant st. sierż. Józef Jankowski „Jurand” 15 IX 1956 r. ujawnili się w Prokuraturze Wojewódzkiej w Białymstoku. Tarnowski miał 61 lat, a Jankowski 42. Obaj zostali zatrzymani na 48 godzin. Następnie sąd podjął decyzję, aby wobec Jankowskiego zastosować dwumiesięczny areszt tymczasowy. Miało to służyć potrzebie wyjaśnienia szczegółów związanych z jego działalnością podziemną (A. Chmielewska, J. Drozdowska, J. Gogolewska, *W godzinie próby. Żołnierze podziemia niepodległościowego w Białostockiem po 1944 roku i ich losy*, wyd. 2 poprawione, Białystok–Warszawa 2018, s. 188, 190).

niezmiernie utrudnia on pełne wyjaśnienie przywołanego we wspomnieniu wydarzenia czy wymienienie osób biorących w nim udział. Zawarte w zapiskach informacje mają często charakter zdawkowy, na co zapewne wpływało to, że ich autor był przedwojennym podoficerem zawodowym, doświadczonym w zwięzłym przedstawianiu danego zajścia czy zjawiska. Zapiski Rogińskiego sięgają czasów, gdy wrócił on z rodzicami do Zabiela koło Kolna, wioski położonej na terenie ówczesnego zaboru rosyjskiego. Reemigrowali w rodzinne strony niedługo przed wybuchem I wojny światowej. Zachowane notatki kończą się w okresie, kiedy Hieronim Rogiński w sierpniu 1947 r. zdał stanowisko dowódcy Komendy Powiatowej NZW kryptonim „Łużyca” i wraz z brzemienną żoną Henryką wyjechał na Pomorze. Nie wiemy, czy autor kolejne lata życia dokumentował podobnymi zapiskami. A jeśli tak, to co się z nimi stało.

Zachowane notatki zostały spisane odręcznie w zeszyciku w linie o wymiarach 8 cm na 6 cm. Autor zapisał w sumie pięćdziesiąt siedem stron. Nie były one dotychczas publikowane².

W przygotowanym do wydania tekście zmodernizowano pisownię i interpunkcję, zachowując styl autora. Podkreślenia i wyróżnienia oddano czcionką pogrubioną. Wszelkie uzupełnienia i uwagi redakcyjne dodano w nawiasach kwadratowych i przypisach tekstowych. Tytuł pochodzi od opracowującego materiał.

Nie znamy dokładnych okoliczności, w jakich zapiski znalazły się w posiadaniu funkcjonariuszy UB. Zapewne wpadły w ich ręce podczas jednej z akcji przeprowadzonych przez grupy operacyjne Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku, a wymierzonych przeciwko współpracownikom Komendy Powiatowej NZW „Łużyca”-„Łuków”. Następnie zostały zdeponowane w archiwum WUBP w Białymstoku i dołączone do materiałów operacyjnych i śledczych zgromadzonych przeciwko Hieronimowi Rogińskiemu i strukturom podziemia, które współtworzył. Po 1989 r. znalazły się w zasobach Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Białymstoku. Aktualnie są przechowywane w tamtejszym Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej pod sygnaturą IPN Bi 012/1290/3.

Zapiski chorążego Hieronima Rogińskiego „Roga”

² Dwa króciutkie fragmenty zostały przywołane w filmie dokumentalnym: „Róg”, scen. Waldemar Brenda, Bogusław Trupacz, reż. Bogusław Trupacz, 2024 (https://www.youtube.com/watch?v=QfAZ7kvROww&ab_channel=KlubLokalnychInicjatywO%C5%9BwiatowyChwPiszu, dostęp w styczniu 2025).

Jako dziecko przyjeżdżam do Polski. Wybuch wojny światowej. Wojska niemieckie. Długie bitwy w okol[icach] wsi. Pożary wsi naszej. Mieszkanie w polu, w okopach. Życie pod zaborem niemieckim. Mieszkańcy w [a]. Rok 1918, wypędzenie Niemca. Pierwsze moje kroki szkolne w K[olnie]^b, później w Zabieliu. Wojna bolszewicka. Walki w pobliżu wsi. Odwrót hord bolszewickich. Zdaję egzamin do szkoły średniej w K[olnie]. Wyjazd ojca z rodziną na Pomorze. Zabiera i mnie, przez co tracę na czasie. Po dwóch latach dopiero wstępuję tu do szkoły średniej. Nauczyciel miejsc[owy] zamiast doradzić ojcu, by mnie zaraz skierował do gimn[azjum], zatrzymał mnie w szk[ole] powsz[ecznej] dla [swoich] wygod. Spędzam niespełna trzy lata w gim[nazjum] w Ch[ojnicach?]. Dzięki niezaradności ojca ledwo ko[ńczę] 3 kl[asy]. Strata majątku przez ojca³. Rzucam szkołę. Zaczynam pracować w biurze adwok[ata] w S[ępólnie Krajeńskim]. Staram się pomóc matce utrzymać rodzinę. Siostra R[egina]⁴ powoli kończy szk[olę] i również zaczyna pracować. Z racji śmierci adw[okata] zmieniam [pracodawcę] i pracuję w fabryce wyrob[ów] drzewnych w W[ięcborku]. W ten sposób znacznie pomagam Matce. Ponieważ nie mogę pogodzić się z dalsz[ym] złym prowadzeniem się ojca, przerwam się do Bydgoszczy. Tu pracuję w fabr[yce] wyr[obów] wojs[kowych]. Po pewnym czasie sprowadzam rodzinę. Ojciec przybywa również, ale postanawia rzucić wódkę. Tu wspólnie z siostrą pomagamy matce. Z czasem zdobywamy się na kupno małego placu i budujemy mały domek. Skupiam kilku kolegów koło siebie i w miarę możliwości bojkotujemy Niemców (org[anizacje] hite[erowskie] w najbl[iźszej] okolicy). A przede wszystkim odpowiadamy na prześladowanie Polaków na Śląsku. Tak spędzam młode lata do roku [19]33. W listopadzie tego roku idę do wojska, do sa[perów] w Toruniu. Przebieg służby wojsk[owej]⁵. Wybuch drugiej wojny światowej. 1 września [19]39 r. zastaje mnie w Torun[iu]. Wraz z kolegami zostaję przerzucony do Przemyśla. Bombardowanie miasta raniutko 1 września⁶. Siadamy na pociąg. Ruszamy w kierunku

^a Wyraz nieczytelny.

^b Autor na kartach wspomnień – zapewne ze względów bezpieczeństwa – ogranicza się do podawania jedynie pierwszych liter miejscowości i imion.

³ Rogińscy kupili duże gospodarstwo rolne po pastarzu niemieckim, prawdopodobnie położone w Lubczy, na zachód od Więcborka. Tam urodziła się jedna z ich córek (W. Brenda, *Chor. Hieronim Rogiński Róg*, „Głos znad Narwi” 2017, nr 5, s. 1 (<http://www.glosznadnarwi.pl/wp-content/uploads/2019/12/G%C5%82os-znad-Narwi-R%C3%93G.pdf>, dostęp we wrześniu 2023 r.).

⁴ Regina Rogińska, młodsza siostra Hieronima Rogińskiego.

⁵ Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej Rogiński pozostał w szeregach WP jako zawodowy podoficer saperów i służył do wybuchu wojny w Toruniu (S. Poleszak, *Hieronim Rogiński (1911–1952)*, w: *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, red. J. Kurtyka i in., Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 382.

⁶ Chodzi o bombardowanie Torunia. Do pierwszego nalotu doszło w piątek 1 września, ale dopiero kilka minut po 13. Celem było lotnisko 4 Pułku Lotniczego. Kolejnych atak na ten cel nastąpił po upływie godziny. Miasto niemieckie bombowce zaatakowały około godziny 17. Bomby spadły m.in. na dworzec kolejowy Toruń-Mokre (dziś Wschodni).

Warsz[awy]. W Kutnie spotyk[amy] zbombardowany transport. Podczas postoju widzimy pierwszą walkę powietrzną. Myśliwce polskie ścigają eskadry niemieckie. Droga prowadzi nas przez Warsz[awę] na Lubl[in]. Stacja ko[lejowa] w Lubl[inie] rozbita, transport nasz musi się cofn[ąć] i daleką drogą okrężną pchamy się gdzieś na Lwów do Przemyśla. Tak podróż nasza trwa w ten sposób około trzy d[ni]. Tu przydzielono mnie do byłej komp[anii] szkoln[ej]. W komp[anię] tę świeżo organizującą się wchodzili przeważnie starsi rezerwiści, w trzecim zaś plut[onie], do którego mnie przydzielono, znalazł się sam młody rocznik. D[owód]ca komp[anii] por. Wawrzyski, d[owód]ca plut[onu] ppor. Bolimowski. Wyruszamy około 5 września w pole. Uzbrajamy wszystk[i]e elementy na drogach idących do miasta i mosty główne na Sanie. Kilka dni ich pilnujemy. Lotnictwo niem[ieckie] dokucza nam. Podczas sprawdz[ania] czujek poza miastem d[owód]ca pewnej czujki zda[ł] mi jakiegoś cyw[ila] Ukraińca, który wracał z za^c pewnego, gdzie zauważono lądowanie samolotu niem[ieckiego]. Najprawdopodobniej był to szpieg. Oddałem go w ręce żandarmerii (znalazły się przy nim pewne formularze celem zdawania raportów, [^d]). Jak się później okazało, mimo dobrych śladów zwolniono go na podstawie opinii wójta, który również był Ukraińcem i na pewno współpr[acował] z org[anizacją] idącą na pasku hitleryzmu. Około 10 [września] niszczyliśmy główny most drog[owy], na kolejowym uszkodziliśmy kilkanaście wagonów kol[ejowych], nie niszcząc zupełnie mostu. Trzeci most drewniany, zbudowany przez nasz batalion już w pierwszych dniach września, palimy. Opuszczamy miasto w kierunku Lwowa. Wiadomo nam, że tam gen. [Kazimierz] Sosnkowski i gen. [Władysław] Sikorski wspólnie organizują obronę Lwo[wa]. Każdy plut[on] nasz przydzielony do innej jednostki pie[choty]. Posuwam się wytycz[oną] drogą przed pi[echotą]. Krótco za miastem napadają nas trzy samoloty myśliwskie niem[ieckie] (straty 1 ranny, wszystkie konie pobite). Pomagam wybitnie d[owód]cy opanować rozbity plut[on], org[anizuję] mały tabor. Jeszcze dwa razy tego dnia napadają nas, ale bez szkód dla nas. Następnego dnia zostajemy zepchnięci z drogi wytyczonej. Wchodzimy do lasów w okolicy miasteczka Janów. Tam otrzymuję zadanie uzbroj[enia] kilku dróg i ducht[ów] przy wejściu do lasu. Zadanie wykonuję. Następnego dnia atak niemiecki na pozycje nasze. Walka trwa do wieczora. Nad wieczorem d[owód]ca odcinka wysłał mnie do m[iejscowości] Jan[ów] celem zbud[owania] mostu zniszcz[onego] przez Ukr[aińską] dywersję w J[anowie]. Trudne posuwanie się. Umieszczam rannego w p[unkcie] san[itarnym] w mieście. Reperuję^e zniszcz[ony] most ze świeżego lasu przyległego

^c Dalsza część wyrazu nieczytelna.

^d Wyraz nieczytelny.

^e Wyraz dopisany atramentem przy skreślonym słowie Buduję.

tuż przy szosie. Do rana Niemcy ostrzeliwują nas ogniem ciężkiej artylerii. Na szczęście pociski padają w jezioro. Wycofują się jeszcze dwie dyw[izje] rozbite, ale również oddziały niem[ieckie] dobrze przerzedz[one]. Bohaterska obrona naszych piechurów. Rano tego dnia nowa organiz[acja] oddzia[łów]. Atak nasz na m[iejscowość] Rzęsna Ruska. Tam Niemcy zagroździ nam drog[ę]. Nasz plut[on] posuwa się pasmem łąk. Zadanie wykonujemy. Lecz ginie ppor. Pad^f, d[owód]ca plut[onu], plus jeden sap[er]. My zdobywamy nasze pierwsze cele, kładziemy kilku szwab[ów] i dużo ^g. Pod wieczór czołgi niem[ieckie] i samoloty zmuszają nas do zejścia z osi drogi naszej. Wchodzimy w lasy, które doprowadzają nas po[d] Lwów. Ciężkie walki tam w lesie, brak żywności. Trzeciego dnia otrzymujemy rozkaz: ciężką broń niszczyć, z bronią lżejszą prowadzić pododdziały każdy d[owód]ca na swoją rękę do Lwowa. ^h Ja ruszam z jedenastoma chłopakami (tj. reszta plut[onu]), doprowadzam tylko siedmiu do Lwowa. Przebieg tej przeprawy. Wpadam na czujkę niem[iecką]. Wracam żywy z jednym, trzeci ginie o[d] kuli wroga. Następnej nocy trafiam na przerwę (nie op[anowany] teren przez wroga), dochodzę do Lw[owa] Czujka, polski oddz[iał], dobrze nas przyjmuje. Następnego dnia około 24 września mel[duję się w] dow[ództwie] obrony Lw[owa], dozbrajamy się i otrzymujemy przydział do zbiorczej komp[anii] sap[erów] na ul. Klepar[owskiej]. Odpoczynek, po dobrze przespanej nocy przygotowujemy się do wymarszu na wschód miasta celem prow[adzenia] budowy umocnień przeciw nadchodzącej armii ros[yjskiej]. Niestety już około 9 rano zastaje nas w drodze rozkaz złożenia broni wydany przez dow[ódcę] obr[ony] Lwowa. Rozbrojeni przez Rosjan, którzy zgromadzają nas na Winnikach. W nocy uciekam[y] we dwóch. U pewnej kobiety spędzamy dwa dni w piwnicy. Ta sama wyprowadza nas przez miasto i kierujemy się do Przemyśla. W Gródku Jagiellońskim Niemcy biorą nas do niewoli. Po kilku godzinach wyznaczają mnie do taboru swego i każą jechać za miasto z nimi do zabudowań ⁱ Szk[oły] Rolni[czej]. W drodze zbiec mi się nie udało, lecz stale noszę się z tym zamiarem, że w niewoli nie zostanę. Konwojent zaprowadził nas do zabud[owań] szk[oły] roln[iczej]. Wezwano mnie do kancel[arii]. Zanotowano moje alibi. Po długim namyśle szef tego oddziału, łatwowierny szwab puścił mnie z powrotem do koszar, abym przyprowadził kolegę swego. Zaraz po wyjściu z tych koszar zamaskowałem się u dobrych ludzi, u pewnych kolejarzy. Równocześnie dowiedziałem się, że Niemcy dziś jeszcze wycofują się, a zajmują Rosjanie. W miasteczku tym zatrzymałem się dwa dni. Później puściłem się w drogę przez Lwów, Kowel itd. Lwów

^f Brak dalszej części nazwiska.

^g Wyraz nieczytelny.

^h Fragment nieczytelny.

ⁱ Wyraz nieczytelny.

minąłem szer[okim] skosem i doszedłem do Kamionki Strumiłowej. Tam następnego wieczoru udało mi się zaczepić na pociąg towarowy, którym po dług[ich] cierpieniach dojechałem przez Kiwerce do Kowla. Tuż za Kamionką byłem świadkiem, jak Ukraińcy prowadzili oddział policji grani[cznej] na stracenie. Po drodze spotykałem jeszcze dwa razy te same obrazy. W Kowlu na dworcu zbierano wszystkich podróżujących, ale szczęśliwie udało mi się wymknąć towarzyszom. Bocznyymi uliczkami wycofałem się na przed[mieścia], szukając drogi do Brześcia. Ponieważ głód mi już począł dokuczać, więc kilka godzin zbałamuciłem, zanim znalazłem piekarnię, w której po wielkim wysiłku udało mi się kupić ½ kg chleba. Nareszcie udało mi się wyjść z miasta na dr[ogę] do Brześcia. Podróż ta trwa dwie doby. Ludzie w okolicy tej to Ukraińcy, którzy uważali za przestępstwo to, iż walczyłeś przeciw Niemcom. A zamiast udzielenia jakiegokolwiek pomocy wypędzał cię z podwórza, broniąc nawet wody. W niektórych wypadkach, by łatwiej podróżnego wypędzić, używali kłonic, a nawet grozili bronią. W pewnym miejscu było to w lesie na skrzyżowaniu dróg, krótko przede mną zatrzymano żołnierza, który miał na sobie koc dobry, zrolowany, zatrzymali go [we] trzech jegomościów, z bronią w ręku, z opaskami na rękawach (jakby milicja), zdarli z niego koc, płaszcz, a nawet buty, bo były w dobrym stanie. Widząc, jaką krzywdę wyrządzają [temu], stanąłem w obronie pokrzywdzonego, też o mało nie przypłaciłem życiem. Pierwszą noc spędzam pod lasem na łąka[ch], drugą na przedm[ieściu] miast[a] i po długich poszukiw[aniach] w szopie u ks[iędza] prob[oszcza], ale bez ko[ca], głod[ny] i zmęczony. Następnego dnia już nad wieczorem dochodzę do Brześcia. Tam wycieńczony, w dodatku źle poinformowany, skierowałem się na dworzec. Niestety tuż przy wejściu wypada po cichu i mało widoczny bojec ze sztykom na kalucichu⁷ i p[ro]wodzi mnie do wielkiej hali, gdzie już za[sta]łem kilkudziesięciu podobnych do mnie rozbitków. Po kilku godzinach prowadzą nas do koszar. Tam spędzamy noc i dzień [w] wielkiej ujeżdżalni. Zgromadzono nas tu kilkuset. Trzymają nas o głodzie. Kilka razy dziennie przyniósł wiadrem wody, z czego skorzystali tylko bliżsi znajdujący się przy nim i pilniej słuchający jego propagandy na cześć Rosji. Obiecując przy tym wielki i błogi raj nawet w naszej kochanej Ojcz[yźnie], który mieli stworzyć właśnie oni, i to niedługo. Wieczorem tego dnia prowadzą nas w kolumnie ósemkowej do dworca, a cel był nam wiadomy. Część jednak towarzyszy wierzyli, że w Równem z punktu rozdzielczego puszcza nas wszystkich do domu. Byłem pewny, że nie wszystkich, że większość nas wywiozą na Sybir. Postanowiłem więc ratować się ucieczką. Jeden, z którym zdążyłem się bliżej poznać, sier[żant] zaw[odowy] trzymał się

⁷ Zapewne chodzi o żołnierza z bagnetem kłującym. W języku rosyjskim *колощный штык* (koluszczij sztyk).

przy mnie. Ja postanawiam ucieczkę, on się boi i zostaje. Korzystam z ciemności i tuż już koło dworca ruszam w bok, co mi się udaje. Po długim błakaniu się znajduję w pewnym podwórzu mieszkanie biednej, poczciwej kobiety. Dzięki jej pomocy znajduję przytułek jednodniowy i następnego dnia dobrze poinformowany wychodzę z miasta, obok lotniska, wzdłuż toru kol[ejowego] w kier[unku] Białegost[oku]. Dwie stacje mijam pieszo, dalej korzystam z pociągu. Znow przedemną Białyst[ok]. Towarzysze opanowują pociąg. Widzę, że to polowanie na nas, więc [się] chowam. Pociąg ruszył, ja wyskakuję i już stąd prostuję na Kolno (Tu Niemiec, wycofując się, odstąpił teren Rosji). Tak że my w tej chwili znajdowaliśmy się pod okup[acją] rosyjską). Po dwóch dniach dobrnąłem do Zabiela, około połowy października. Po kilku tygodniach przybywa część rodziny: Matka, Ojciec, J[adwiga]⁸ i Józ[efa]⁹. Zatrzymują ich Niemcy na Pisie w Ciec[iorach]. Przeprowadzam ich łódką i sprowadzamy się do Zab[iela]. Po pewnym czasie przybywa M[ieczysław]¹⁰, ranny w obydwie no[gi], niezupełnie wyleczony. Hen[ryk]¹¹ został w niewoli w Szczecinie. My tu zamieszkali u dalszych krewnych Boj[j]¹², biedujemy, ale jakoś żyjemy. W drugiej połowie grudnia [1939 r.] zawiązuje się na tym terenie org[anizacja] pod[ziemna]. Wzbudzona przez „Śmiałego”¹³ Koln[eńskiego]. Zbieramy się w maj[ątek] Port[k]¹⁴, podejmujemy się organiz[ować] „piątki”. Mimo że się zobowiązałem, po kilku dniach rezygnuję z tego, bo

⁸ Chodzi o Jadwigę Rogińską „Arletę”, ur. 29 I 1926 r. w Lubczy, pow. Sępólno Krajeńskie, woj. bydgoskie. Ukończyła pięć klas szkoły powszechnej. W okresie okupacji niemieckiej w okolicach Kolna należała do AK, a następnie do NSZ. Od 1945 r. pracowała w Bydgoszczy. Od jesieni 1947 r. była łączniczką swojego brata na Pomorzu z byłymi podkomendnymi na Kurpiowszczyźnie. Oboje zostali aresztowani 8 III 1948 r. przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Sępólnie Krajeńskim. Po kilku dniach wypuszczono ją, po czym powróciła do Zabiela koło Kolna. Do maja 1949 r. była w siatce oddziału NZW. Posługując się fałszywymi dokumentami na nazwisko Czesława Bazydło, wyjechała na Ziemię Odzyskane. Ponownie aresztowano ją 23 V 1951 r. Została skazana przez WSR w Białymstoku na 5 lat więzienia. Zwolniono ją warunkowo 24 XI 1953 r. Mieszkała w Głogowie (S. Poleszak, *Podziemie antykomunistyczne w Łomżyńskim i Grajewskim (1944–1957)*, Warszawa 2004, s. 381; *Kryptonim „Orzeł”*. *Warszawski Okręg Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w dokumentach 1947–1954*, wybór i oprac. K. Krajewski i in., Warszawa 2004, s. 256).

⁹ Józefa Rogińska, młodsza siostra Hieronima Rogińskiego.

¹⁰ Mieczysław Rogiński, młodszy brat Hieronima Rogińskiego.

¹¹ Henryk Rogiński, młodszy brat Hieronima Rogińskiego.

^j *Brak dalszej części nazwiska.*

¹² Prawdopodobnie chodzi o nazwisko Bojko.

¹³ Chodzi o Stanisława Milewskiego „Śmiałego” (1904–1944), ppor. cz.w. Z zawodu nauczyciel. Już w październiku 1939 r. utworzył on w Kolnie organizację pod kryptonimem „Śmiałowo”, której członkowie głównie zbierali i gromadzili porzuconą broń. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej nastąpił rozwój organizacyjny rejonu w ramach ZWZ, a następnie AK. W 1943 r. doszło do rozłamu na terenie Rejonu Kolno, gdy część członków przeszła do tworzonych NSZ. W składzie Komendy Obwodu Łomża AK pełnił funkcję szefa Referatu Wojskowej Służby Ochrony Powstania. W połowie 1944 r. dowodzony przez ppor. „Śmiałego” Rejon V Kolno AK liczył niemal 600 członków. W ramach akcji „Burza” rejon odtwarzał II batalion 33 PP AK. Zginął 8 VII 1944 r. w Kolnie w następstwie wykonania wyroku śmierci na konfidencie Gestapo (S. Poleszak, *Podziemie antykomunistyczne...*, s. 29, 84, 192).

^k *Brak dalszej części nazwy.*

¹⁴ W okolicy znajdował się majątek Poryte Szlacheckie należący do Franciszka Filipkowskiego.

widzę zazdrość, samolubstwo, egoizm między tymi, którzy na pierwszej już odprawie głośno przypisywali sobie wielki patriotyzm. Rosja zagospodarza się na dobre. Ukreplenie¹⁵ w pasie gran[icznym]¹⁶. A przede wszystkim propaganda silna. Żydzi przede wszystkim, a nawet pewien proc[ent] ludności naszej pomaga im w każdym kier[unku]¹⁷. W Kolnie Żydzi i kilku kom[unistów] Polaków, w Zab[ielu] Cićweryków główn[y] org[anizator] i pomocn[ik] plus rodz[ina] dróżnika Prusin[^l] i Paliwodzi J[^m]i An[ⁿ]. Dalej dochodzi do nich Adamek, Jedomczek i dużo innych mniej ważnych. Na początku lutego 1940 r. przyjeżdżają już towarzysze po mnie i kol[egę] Ł[^p], który również jest zaw[odowym] podof[icerem]. Dzięki Bogu nie znajdują nas. Kilkakrotnie jeszcze przyjeżdżają nocami w liczbie 10–12 z psami, ale poszukiwania ich daremne. Jednak szukają trafnie, mimo zimy kryli się nawet przed ludnością. W ostatnich dniach kwietnia 1940 r. uciekamy za granicę niem[iecko]-ros[yjską], do gm[iny] Zbójn[a], pow. Ostroł[ęka]. Kilkumiesięczna tułaczka. Zdobywam paszport, w międzyczasie konfident niem[iecki] stara się wciągnąć mnie do służby szpiegowskiej na rzecz Niemiec. Znikam mu z oczu, lokuję się u jednej rodziny w miejsc[owości] K[uzie?] pod lasem. Pracą w gospodarstwie uprzyjemniam sobie czas, po siedmiu tygodniach dzięki pomocy sołt[ysa] i urzędn[ika] gm[iny] zdobywam dowód osobisty, lokuję się u pewn[ej] rodziny, gdzie brak było gospodarza, i tam już żyję jako tako. Pracuję, nie kryjąc się przed sąsiadami. Powoli poznaję się z młodzieżą. Ostrzegam pewne osoby zbliżające się do Niemców. Kilku znajomych i przyjaciół wracających z Prus z niewoli zatrzymuje się obok mnie, też w podobnych warunkach. W styczniu w 1941 r. poszukują nas (sprzedany przez Elanta), wymykam się z rąk żandarmów. W lutym przekraczam granicę b[yłych] Prus Wsch[odnich]. Zgłaszam się u Niemca jako ochotnik do robót¹⁸. W czerwcu wybucha wojna niemiecko-rosyjska. Przy końcu sierpnia uciekam do Zabiela, pow. Łomża. Nie zastaję matki, dwa dni przed wyb[uchem] tej wojny wywieziona została na Sybir. Ojciec i brat

¹⁵ Z ros. *укрепление*, umacnianie.

¹⁶ Chodzi o pas sowieckich umocnień powstałych wzdłuż nowej granicy między III Rzeszą a ZSRR po podziale Polski. Sami Sowieci nazywali go „umocnieniami nowej granicy państwowej”. W historiografii stosunkowo od niedawna nazywany jest on „linią Mołotowa”.

¹⁷ Zob. więcej: M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2007.

^l Brak dalszej części nazwiska.

^m Brak dalszej części imienia.

ⁿ Brak dalszej części imienia.

^p Dalsza część nazwiska nieczytelna.

¹⁸ Nawet najnowsza literatura przedmiotu błędnie podaje, że został on wywieziony na przymusowe roboty do Rzeszy. Zob. R. Radzik, *Walczyć jak nasi przodkowie. NZW na Mazowszu Północnym 1945–1954 w fotografii i dokumentach*, Kraków 2023, s. 175; K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Pod znakiem „Orla” i „Tęczy”. Trzy komendy XVI Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego na Północnym Mazowszu*, t. 1: *Monografia*, Warszawa 2025, s. 36.

M[ieczysław] z więzienia wrócili. Brat H[enryk] w Stetynie¹⁹, w niewoli. Siostry na Pomorzu. Powoli ściągam siostrę najmłodszą, próbuję się jako tako zagospodarować. Ojciec handluje tytoniem. Po kilku miesiącach wraca (ucieka) H[enryk] z niewoli, po pewnym czasie Józia. Niestety ojc[iec] i M[ieczysław] zbyt lekko puszczają zarobek ojca, obracają na wód[kę]. Ja większość czasu poświęcam na organiza[cję]. Obok oddzi[ału] organiz[uję] okolice Kolna, następnie z Inż[ynierem]²⁰ Kurpie i pogranicze. W wolnych chwilach montuję gorzelnię, która później daje nam dobre utrzymanie. Brat H[enryk] dla pożytku Niemców pracuje na kolei. Życiorys organiz[acyjny] „ZWZ”, „PZP”. Przechodzę do NSZ. Kłótnie między grupami. PZP chrzci się na (AK)²¹. Wyciąg pracy i głupie intrygi niektórych przywódców grup. Zawiązanie pierwszych oddziałów bojowych (rok). Pierwsze roboty (akowców, grup[a] „Szareck[iego]”)²². Aresztowania w naszej wsi i Kolnie. Moja akcja pod Cydzynem²³. Odbicie 18 osób aresztowanych, 5 żandarmów trupem, 2 rannych, dwóch zabieram żywych. Po kilku tygodniach walka „Szareckiego” z żandar[mami] pod Żelaznymi. Z racji pijaństwa

¹⁹ Chodzi o Szczecin.

²⁰ Chodzi o Romualda Piotra Kozioła „Pojawę”, „Łużycę”, „Masława” (1909–1986), ppor. rez. WP, mjr. NSZ, ur. w Koźle, pow. Łomża. Absolwent Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej. We wrześniu 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej, z której udało mu się uciec. W konspiracji prawdopodobnie już od 11 XI 1939 r., początkowo w Organizacji Wojskowej, później ZWZ-AK. W Komendzie Obwodu Łomża AK odpowiadał za szkolenie saperów. Ponadto kierował komórką „PO-WE” (Pomorze Wschodnie), która zajmowała się akcją krzewienia polskości wśród Mazurów. Późną jesienią 1943 r. znalazł się wśród rozłamowców i przeszedł do NSZ. Z dniem 1 III 1944 r. skreślony z szeregow AK za „niewykonanie rozkazów, złamanie przysięgi żołnierskiej i porzucenie szeregow AK”. W NSZ pełnił różne funkcje dowódcze (szef sztabu, komendant powiatowy) w KP NSZ XIII/9 Łomża. Po zajęciu Kolneńszczyzny przez Armię Czerwoną był szefem sztabu w Komendzie Okręgu Białystok NSZ. Przeszedł do NZW. Aresztowany 29 X 1945 r. przez PUBP w Piszcu. Przeszedł brutalne śledztwo. Skazany 20 VII 1946 r. przez WSR w Warszawie na karę śmierci, wyrok zamieniono na karę 10 lat więzienia. Zwolniony na początku lat pięćdziesiątych. Osiadł w Piszcu, gdzie pracował w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej, a później w Piskich Zakładach Przemysłu Sklejek. Inwigilowany przez SB (W. Brenda, *Kozioł Romuald Piotr*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, t. 9, s. 223–225; S. Poleszak, *Podziemie antykomunistyczne...*, s. 42).

²¹ Związek Walki Zbrojnej przekształcony 14 II 1942 r. w Armię Krajową. „PZP”, czyli „Polski Związek Powstańczy”, to kryptonim AK.

²² Stanisław Olszak „Szarecki” (1910–1982), kpt. AK, ur. w Czerwonem, pow. Łomża. Oficer zawodowy WP. Ciężko ranny w bitwie pod Kockiem, dostał się do niewoli niemieckiej. Od sierpnia 1943 r. w AK; szef wyszkolenia w Rejonie V – Kolno i zastępca komendanta tego ogniwa. W ramach odtwarzanego 33 PP AK dowódca II batalionu. Po śmierci ppor. rez. Stanisława Milewskiego „Śmiałego” został dowódcą Rejonu V. We wrześniu 1944 r. aresztowany przez Gestapo w Kolnie. Uwolniony przez Armię Czerwoną. W ramach Armii Krajowej Obywatelskiej nadal dowodził II batalionem w Obwodzie Łomża. Od lata 1945 r. II zastępca przewodnika Obwodu Łomża AKO. We wrześniu 1945 r. z częścią podwładnych wyjechał na Dolny Śląsk i osiadł w Lwówku Śląskim. Po przyjeździe do Kolna został aresztowany przez PUBP w Łomży. Wykupiony przez rodzinę. Osiadł z rodziną we Wrocławiu. Ujawnił się podczas amnestii wiosną 1947 r. Od 1953 r. mieszkał w Łodzi, gdzie pracował w Instytucie Włókiennictwa. Zmarł 1 II 1982 r. (S. Poleszak, *Podziemie antykomunistyczne...*, s. 83–84).

^o W tekście Cedzynom.

²³ Akcja partyzantów NSZ z oddziału kpt. Antoniego Kozłowskiego „Białego” została przeprowadzona 12 VI 1944 r. w okolicach Starego Cydzyna przy drodze z Łomży w kierunku Stawisk i Kolna. Jednym z żandarmów był Bogdan Śleszyński „Łoś” (skierowany tam przez kpt. „Białego”), który w walce zabił szefa żandarmów z Małego Płocka Ericha Raucha. Po zakończonej akcji dołączył do oddziału podziemia (M. Filipkowski, *Chciał dialogu, dostał kulkę. Bogdan Śleszyński „Łoś” (1918–1946), kolneński Hans Kloss*, „Zeszyty Kolneńskie” 2012, nr 7, s. 42).

podziemie ponosi wielkie straty, dziewięciu zabitych, kilku rannych, z czego dwóch jeszcze umiera²⁴ (niedbałość dokt[ora] Czarneckiego (o Czarneckim dopisać w miejscu po zajściu w Żelaznych^f). Niedługo po tym następuje aresztowanie kilkunastu z gminy Turośleńskiej. Kurpie z pow[wyższej] gminy zwracają się z pretensją do Inż[yniera] jako d[owód]cy oddział[u] naszego, by ich odbić, co też wykonujemy. Biwak oddziału naszego w lesie (Kozioł). Zatrzymujemy kolejkę na linii Turośl–Mysz[yniec], [kładziemy] czterech żand[armów] trupem i ludzi zwalniamy. Plan Inż[yniera] i mój był żand[armów] nie zabijać, by nie spowodować większych represji, lecz dzięki ludziom z innej grupy stało się to mimo woli Inż[yniera]. Data²⁵. Następstwa: **ogromne represje**. Obławy, masowe aresztowania. Obława na wieś Kozioł, brat mój H[enryk] pada tam śmiercią bohaterską²⁶. Niemcy opanowują teren lepiej. Oddział chwilowo rozdrobniony. Ja kryję się chwilowo w okolicy Waszków z siostrami [s]. W tych samych koloniach leczy się („Wicher”) dzielny chłop z oddziału „Szareckiego”. W miarę możliwości pomagamy z siostrami i H[enryk]. Brak głębszego zainteresowania się lekarza. Tymczasem front zbliża się i opiera się na Narwi. Razem z armią niem[iecką] cofają się ogromne hordy Ukraińców. Byłych służa[ł]ców hitlerowskich, a wybitnych konfidentów. Dzięki ich podstępowi następuje aresztowanie mnie przez gestapo. Ucieczka z samochodu. Zaraz po tym usuwam się za Pisę, dołączam do Inż[yniera] w lasach Ruda–Leman. Pracuję przy redakcji („Echa Bał[tyckiego”]²⁷). W tym czasie wpadamy na ślad świeżo zamordowanych przez gestapo kolegów z Ciecior, w sposób bestial[ski]. Niemcy

²⁴ Około stuosobowy oddział kpt. Stanisława Olszaka „Szareckiego” po całonocnym marszu znad Biebrzy i przeprowadzeniu dwóch wypadów w Korzenistem i Borkowie zakwaterował we wsi Żelazne-Piasutno nad Pisą. Wcześniej akcje zaalarmowały żandarmerię z Kolna i Małego Płocka. Rankiem 29 VI 1944 r. 18 żandarmów zaatakowało oddział AK, ale przewaga partyzantów pozwoliła im na szybki kontratak. Ścigani żandarmami skryli się w okopach sowieckich na wzgórzu, skąd razili skutecznym ogniem. Poległa wtedy większość partyzantów. Leśni zostali też zaatakowani przez wezwany na pomoc oddział Jagdkommando z Łomży, co zmusiło ich do wycofania się. Oddział „Szareckiego” stracił dziewięciu poległych (jeden ciężko ranny zmarł), życie straciło też dwóch żołnierzy AK, którzy służyli kwaterami. Straty żandarmów miały wynieść dwóch poległych, ze strony Jagdkommando były one bliżej nieznanne (A. Nadara, *Prawda o bitwie pod Żelaznymi 29 czerwca 1944 r.*, „Zeszyty Kolneńskie” 2014, nr 9, s. 25–30).

^{f-f} Fragment dopisany atramentem.

²⁵ Do akcji oddziału NSZ i AK (plut. Antoniego Długozimy „Łabędzia”) doszło 30 VI 1944 r. pod miejscowością Cieloszka, na moście na rzeczce Turośl. W wyniku zasadzki uwolniono 13 członków NSZ.

²⁶ W ramach działań odwetowych Niemcy 8 VII 1944 r. przeprowadzili obławę we wsiach kurpiowskich: Cieloszka, Ciecior, Kozioł, Krusza, Ksebki Leman, Łacha, Łączki, Nowa Ruda, Pupkowizna, Popiołki, Serafin, Szablaki, Turośl, Wanacja i Zimna; w jej wyniku aresztowano około czterystu osób, z których znaczna część trafiła do obozów koncentracyjnych (K. Krajewski, „*Wolności nikt nikomu za darmo nie da...*”. *Mieszkańcy regionu Puszczy Zielonej i Puszczy Białej w walkach o wolność Polski*, w: *Kurpie Semper Fidelis*, Warszawa 2014, s. 55).

^s Wyraz nieczytelny.

^f Dalsza część imienia nieczytelna.

²⁷ Pismo wydawane w ramach Okręgu XIII Białostok NSZ na obszarze KP Łomża. Drukowano je w ramach specjalnej akcji wywiadowczej na obszarze Prus Wschodnich. Jego głównym zadaniem było krzewienie polskości i idei narodowej wśród Mazurów. Akcją kierował ppor. rez. Romuald Kozioł „Pojawa” (K. Litwiejko, *Prasa konspiracyjna na Białostoczczyźnie. (Wybrane zagadnienia)*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1998, nr 11, s. 101–102).

przypadkowo włączają na nasze miejsce biwaku. Wycofujemy się bez bitwy. Tracimy maszynę do pisania i powielacz. (Oni również uciekają i po godzinie już sprowadzają oddział). W okolicach tych dokańczamy naszej tułaczki. Niemiec kończy się. Rosja wkracza. Naród rzuca się na rabunek. Ja ledwie zdołałem kilku chętnych kolegów zdobyć, z którymi rozbiłem dwa bunkry niem[ieckie], zabierając stamt[ąd] broń maszynową, granaty i amunicję. Przewożenie. Zapędzenie się narodu za rabunkiem, brak ludzi do pracy ideowej. (Poświęcenie się biednym). Wychodzę na Pomorze z (Nostkiem), odnajduję siostry i wujka Fr[anciszka] i innych, w okolicy Więcb[orka] napadają mnie bojcy. W obronie siostry J[adwigi] o mało nie przypłaciłem życiem. Jakoś szczęśliwie wracamy. Po krótkim pobycie w Bydgoszczy i okolicy odwiedzam Gniezno, Poznań. Przez Łódź, Warszawę wracam na teren Kolna, Łomża, Ostr[oleka]. Tu zastaję czynne oddziały na naszym terenie. Postanawiamy wspólnie z Inżynierem rozpędzić powoli, a przynajmniej usunąć z naszego terenu. Z trudem nam się to udaje i nieprędko. Chwytny się prywatnej roboty. W pierwszych początkach koledzy idą nam na rękę. Praca nad uruch[omieniem] młyna i tartaku. Aresztowanie Inżyniera (powód: wypadek spowodowany przez oddział AK na terenie Łachy). Szczęśliwym trafem ja wyratowałem się. Od tej pory już muszę się pilnie kryć. Znow więc zaczynam pracować aktywnie w podziemiu. Gromadzą się przy mnie koledzy prześladowani. Obejmuję nad nimi d[owództwo] i zaczynamy żyć w lesie. Prowiant dają dobrzy lud[zie], mięsa (z polowania, dziki, jelenie). W terenie załatwiam tylko najbardziej potrzebne sprawy, w celu ratowania więźniów i pomoc[y] wdowom, sierotom po zabitych i więzionych²⁸. Przedtem pozbierałem (broń maszynową), zakonserwowałem i zmagazyноваłem. Przy mnie znaleźli się dość dzielni chłopcy, między którymi „Grzęda”²⁹ z bratem. W tym czasie odwiedzam często swą najmilszą. Spodziewam [się] powrotu Matki z Syberii. Często odwiedzam Kolno. UB szuka mnie często w okolicy Z[abiela]. W Kolnie bezkrólewie. Wieczory i noce wypełniane

²⁸ Prawdopodobnie w końcu 1945 i w pierwszych miesiącach 1946 r. Hieronim Rogiński pełnił funkcję zastępcy komendanta Powiatu NZW tzw. Kurpi. Ogniwem tym dowodził por. Zbigniew Kulesza „Młot”. Ogniwko obejmowało północne tereny pow. ostrołęckiego, składało się z dwóch batalionów terenowych i skupiało około tysiąca członków. Od czerwca 1946 r. dowodził I Batalionem terenowym (gminy Turośl, Zbójna i Lelis oraz skraj powiatu łomżyńskiego z miasteczkiem Kolno) w Komendzie Powiatu Ostrołęka „Orawa” XVI Okręgu NZW „Mazowsze”, a od 24 XI 1946 r. pełnił równocześnie funkcję zastępcy komendanta tejże komendy powiatu (K. Kacprzak, *Podziemie zbrojne na Mazowszu Północnym w walce z systemem komunistycznym 1945–1952*, Warszawa 2011, s. 215–216); tenże, *Hieronim Rogiński „Cień”, „Róg”, w: Ostatni komendanci, ostatni żołnierze 1951–1963*, wyd. 2 uzupełnione, red. M. Biernat i in., Warszawa 2016, s. 301–302.

²⁹ Czesław Witkowski „Grzęda”, st. sierż. NSZ-NZW. W strukturze terenowej Komendy Powiatu XIII/9 NSZ Łomża dowodził 3 kompanią w I batalionie krypt. „Koło”. Kompania ta obejmowała swoim zasięgiem część gminy Czerwone i gminę Lachowo. Podobnie było po przejściu struktur NSZ do NZW. Później na skutek zmian organizacyjnych dowodzonej przez niego kompanii nadano nr 2. „Grzęda” poniósł śmierć 26 IV 1946 r. w starciu z milicjantami z Kolna (S. Poleszak, *Podziemie antykomunistyczne...*, s. 142, 257).

strzelaniną pijanych łobuzów [...]. Święta. Kol[ega] „Grzęda” z „Orłem”³⁰ w Czerwonym spotykają się z Milicją Koln[ęską], z czego wybucha awantura. Następnego dnia Milicja zabija brata „Grzędy”, w podstępny sposób z zasadzki w jego zagrodzie, gdy wszedł do domu nad ranem. Powrót Mateczki. Spotkanie w Kolnie. Równocześnie spotkanie z „Grzędą” i „Psołką”³¹. Wpadamy w zasadzkę w drodze powrotnej. „Grzęda” pada trupem. (Kolno coraz bardziej czerwienieje. Rośnie szpiegostwo na rzecz komuny pomiędzy ludźmi. Chcąc im trochę sparaliżować robotę, rozbrajamy posterunek [i] wywozimy szpiclów)³². Dalsza tułaczka w lasach. Oddział utrzymuję mały. Staram się być mało widocznym. Komuna z każdym dniem zasila propagandę. Udaje się im do pewnego stopnia naród otumanić. Naród wierzy im i częściowo zaczynają się ujawniać. Rozpędzam pewnej niedzieli dwie grupy (na terenie gm[iny] Turośl) jadące do ujawnienia się³³. Likw[iduję] pewnego mil[icjanta], który był pośredn[ikiem] między UB a ludźmi. Zabieram broń im. Na czele naszej organizacji w

³⁰ Najpewniej chodzi o Szczepana Filipkowskiego „Orła” (ur. 1912 r.), por. NSZ. Był on ważną postacią konspiracji narodowej na terenie gminy Czerwone. Pochodził z Gromadyna Starego koło Kolna. Był członkiem ZWZ-AK, a następnie jako rozłamowiec przeszedł do NSZ, gdzie pełnił funkcję dowódcy 1 kompanii (Czerwone) w I batalionie krypt. „Koło” w KP Łomża, a następnie w NZW. Miał też dowodzić oddziałem Pogotowia Akcji Specjalnej. Ujawnił się 8 IV 1947 r. w PUBP w Łomży (S. Poleszak, *Podziemie antykomunistyczne...*, s. 135, 142, 257; S. Filipkowski, *Okupacja i ruch oporu na ziemi kolneńskiej – okruchy z mojego życia*, „Studia Łomżyńskie” 2009, nr 10, s. 181–193; <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/110544>, dostęp we wrześniu 2023 r.).

³¹ Tadeusz Galanek „Psołka” (ur. 1929), partyzant NSZ-NZW, jako szesnasto-, siedemnastolatek pełnił m.in. funkcję szefa 3 kompanii I batalionu krypt. „Koło”, a następnie zastępcy dowódcy batalionowego oddziału PAS, którym dowodził Kazimierz Filipkowski „Malina”. Po śmierci „Maliny” w grudniu 1946 r. przejął dowództwo nad oddziałem PAS i sprawował je do ujawnienia się. Oddział liczył 6 lub 7 partyzantów. Ujawnił się 16 IV 1947 r. (S. Poleszak, *Podziemie antykomunistyczne...*, s. 257, 258; Archiwum Państwowe w Białymstoku, Akta ujawnień, t. 17, Oświadczenie Tadeusza Galanka z 16 IV 1947 r.).

³² Autor zapewne ma na myśli akcję z 9 V 1946 r. Tego dnia około godz. 17 oddział PAS z Okręgu XVI NZW „Mazowsze” dowodzony przez chor. Józefa Kozłowskiego „Lasa” podjechał pod budynek posterunku samochodem ciężarowym z napisem „Olsztyn”. Partyzanci otworzyli ogień, a następnie wdarli się do środka. Milicjantów rozbrojono, pobito i rozmundurowano do bielizny. „Leśni” zabrali 12 kb i 1 rkm (S. Poleszak, *Podziemie antykomunistyczne...*, s. 289–290).

³³ Rogiński ma na myśli tzw. dziką amnestię, którą funkcjonariusze UB przeprowadzili na terenie pow. ostrołęckiego w okresie sierpień–październik 1946 r. W tym samym czasie podobna operacja na terenie pow. przasnyskiego wymierzona była w tamtejsze struktury Ruchu Oporu Armii Krajowej, z kolei akcja na terenie Kielecczyzny uderzyła w Związek Zbrojnej Konspiracji. Wszystkie te „dzikie” amnestie poprzedzone były wzmożonymi działaniami policyjno-wojskowymi, które powodowały straty w strukturach konspiracyjnych (aresztowano por. Franciszka Jaskulskiego „Zagończyka” – dowódcę ZZK; por. Stanisława Rożka „Przeboja” – dowódcę ROAK, oraz chor. Antoniego Chojeckiego „Ślepowrona” – dowódcę I batalionu (gm. Turośl, Zbójna, Łyse i część pow. kolneńskiego) w KP NZW „Orawa” (Ostrołęka). Ten ostatni był ważną postacią w konspiracji Kurpiów. Wtedy do zmęczonych konspiratorów funkcjonariusze UB kierowali ofertę wyjścia z podziemia. Wskutek takich działań na terenie pow. ostrołęckiego szeregi konspiracji opuściło w sumie 529 osób, w tym 367 z NSZ i NZW oraz 162 z AK i Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (miejscowy wywiad WiN szacował, że ujawniło się około 750 osób). Straty poniósł batalion „Ślepowrona”, po którego ujęciu dowództwo przejął właśnie chor. „Róg” (K. Krajewski, *Podziemie niepodległościowe w powiecie Ostrołęka po 1944 roku*, w: *Powiat Ostrołęka. Materiały z sesji naukowej „Powiat Ostrołęka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych” zorganizowanej 23 października 2008 r. przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie i Prezydenta Ostrołęki*, Warszawa 2009, s. 82–83, 87–88).

tym czasie stał kpt. „Młot”³⁴. Mimo że od dłuższego już czasu uważano tam w dowództwie (tzn. dzięki złym pojęciom tych kolegów, którzy bliżej i często się z nim stykali), że ja nic nie robię, a tylko poluję i się maskuję. Z czasem jednak oni sami przyznali mi rację, że moja cicha robota była ważniejsza i bardziej pożyteczna. Bo mało widoczna, a stanowcza. Najbardziej niepotrzebne było wążsanie się wielkimi oddziałami. To zn[aczy] zbyt głośne i szybki[e] organizowanie oddziałów boj[owych] zaraz po kapitulacji Niemca. Przez to dano nieprzyjacielowi zupełne wtajemniczenie się w naszą organiz[ację], nie tylko w oddziały, ale nawet zdradzono przez to ludzi zakonspirowanych w terenie. W dalszym ciągu staram się cicho zachowywać, pokazując się w terenie tylko w najbardziej koniecznych chwilach. [u] Odwiedzam w tym czasie w K[olnie] swoją Sierotę³⁵. Ślub³⁶ itd. Pobyt nasz w W[ądołku]³⁷. Mały domek. Przyjazd „Młota” z grup[ą] M[ariana Kraśniewskiego]³⁸. Biwak w lasach. Przebieg głosowania³⁹. Obecność [Stanisława] Mikołajczyka w rządzie myli społeczeństwo. Na długo przed głosowaniem reżym kom[unistyczny] głośno się wyrażał, że nie dopuszcza żadnych komisji zagran[icznych]. Znaczyło to, że boją się pokazać światu prawdziwej woli narodu polskiego. Toteż przystąpiliśmy do uświadamiania społeczeństwa drogą ulotek i bibuły, które wyjaśniały podstępny i oszukańczy plan głosowania. W terenie, gdzie nasza propaganda sięgała, naród nie bierze udziału w głosowaniu. Mały odsetek (to niespecjalnie trudne) późno wieczorem podchodzą do urn. Jednak to znikoma cyfra, a komuniści ogłaszają,

³⁴ Zbigniew Kulesza „Młot” (1917–2003), kpt. NZW, ur. w Długosiodle, pow. Ostrołęka. Ukończył Szkołę Przemysłu Drzewnego w Łomży. Walczył we wrześniu 1939 r. Mieszkał w Małym Płocku koło Kolna, na terenach okupowanych przez Sowieców, gdzie jego ojciec był nadleśniczym. W lutym 1940 r. rodzice zostali deportowani w głąb Związku Sowieckiego, skąd matka wróciła w 1946 r., a ojciec dopiero w 1956 r. W konspiracji od listopada 1939 r., początkowo w Organizacji Wojskowej „Wilki”, a następnie w ZWZ-AK. W 1943 r. dołączył do rozłamowców tworzących NSZ. Organizował struktury w północnej części powiatu ostrołęckiego (Obwód „Kurpiowski”). Wiosną 1945 r. znalazł się w Komendzie Okręgu Białystok NSZ, dowodzonej przez ppłk. Wacława Nestorowicza „Kalinę”, i odpowiadał za wywiad i propagandę. Od jesieni 1945 r. w NZW, pełnił funkcję komendanta KP „Orawa” (tzw. Kurpi), później komendanta Okręgu XVI „Mazowsze”. Opuścił teren z powodów zdrowotnych, a następnie ujawnił się 22 IV 1947 r. w PUBP w Wałbrzychu. W grudniu 1947 r. aresztowany przez UB. Skazany i więziony do 1956 r. Później mieszkał w Warszawie (Z. Młot-Kulesza, *Śledztwo wyklętych*, Warszawa 1995, *passim*; S. Poleszak, *Podziemie antykomunistyczne...*, s. 136–138, 173).

^u *W tekście skreślono*: Występuję w.

³⁵ Chodzi o Henrykę Wyrwas (ur. 1924), pochodzącą z Kolna, pow. Łomża. Ukończyła sześć klas szkoły powszechnej. Przed wojną jej rodzice prowadzili piekarnię i sklep w Kolnie. Ojciec został zabity przez Niemców.

³⁶ Poznali się w 1944 r., gdy Henryka była narzeczoną brata Hieronima Rogińskiego, który w tym roku zmarł. Ślub odbył się w listopadzie 1946 r. w kościele w Łosewie koło Kolna. Hieronim miał obiecać przyszłej żonie, że zaprzestanie działalności w podziemiu i się ujawni.

³⁷ Osada leśna (niem. Wondollek, Wondollen) położona w Puszczy Piskiej, od północy otoczona bagnami Barłóg, tuż przy granicy II RP z Prusami Wschodnimi. Po wojnie w powiecie piskim.

³⁸ Prawdopodobnie chodzi o por. Mariana Kraśniewskiego „Burzę”, w tym czasie adiutanta i zastępcę kpt. Zbigniewa Kuleszy „Młota” (K. Kacprzak, *Podziemie zbrojne na Mazowszu Północnym...*, s. 238).

³⁹ Autor ma zapewne na myśli wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 I 1947 r.

iz naród wszystek i chętnie wziął udział w głosowaniu. Wyniki, którego podano [w] 98 proc. na korzyść reżymu, a były przeciwne. Członków należących do komisji wyb[orczych], a nieodpowiadających im ideowo usunięto zaraz po zakończeniu głosowania, by nie byli świadkami przy sprawdzaniu. Po kilku tygodniach likwidujemy biwak zimowy pod Wądołkiem i przrzucamy oddział „Młota” na teren Gietków, gdzie spędza resztę zimy. Z mniejszym patrolem rekwirujemy produkt[y] i ich zaopatrujemy. Ułatwia nam w dużej mierze tłuszcz zarekwirowany ze spółdz[ielni] rzeźnicz[ej] na drodze Kolno–Pisz⁴⁰. Moje mieszkanie w małym domku. Najdroższa czuje się dość dobrze [...]. W takiej sytuacji zastaje nas tak zw[ane] ujawnienie w 1946 r.⁴¹ Sprytnie opracowana przez wybitnych sługusów Stalina, a przede wszystkim Żydów⁴², propaganda obiecująca wolność i wszelkie przywileje materialne pomyliła do reszty naród. Należący do podziemia przede wszystkim bardziej chciwi materialnie, tchórzliwi i krótkowzroczni rzucili się do wypełniania życzeń reżymu. Inni poszli za nimi. Mała garstka tylko odmówiła i [z] pozostała jako drobne oddziały. K[omen]d[an]t „Młot” wyjechał natychmiast do Warszawy ze swą nieodstępną małżonką. Powiedział, że zaraz wróci, po zdobyciu dokładniejszych informacji. Jednak nie wrócił na czas umówi[ony], prawdopodobnie ulegając zmęczonej towarzysze [i] ujawnił się⁴³. Oddział jego w ostatnim [aa-aa] okresie ujawnienia ujawnił się za wyjątkiem „Dęba”⁴⁴ i kilku przy nim

^w W tekście skreślono wyraz: zupełnie.

⁴⁰ Zbigniew Kulesza „Młot” wspomina, że taką akcją jego podkomendny „Róg” przeprowadził w sylwestra 1946 r. Dysponując samochodem ciężarowym i willysem, zorganizował zasadzkę na trzy ciężarówki wiozące wędlinę z firmy Jakubowskiego z Łomży, ochraniane przez pluton wojska. Żołnierze, przekonani, że to „bezpieka”, dali się rozbroić. „Leśni” zarekwirowali pół tony wędlin (Z. Młot-Kulesza, *Śledztwo wyklętych...*, s. 319–320). K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Pod znakiem „Orla” i „Tęczy”. Trzy komendy XVI Okręgu...*, s. 168. Według autorów do akcji doszło w połowie grudnia 1946 r., ofiarą padł samochód należący do zakładów rzeźniczych na warszawskiej Pradze, a łup partyzantów wyniósł 500 tys. zł.

⁴¹ Autor ma na myśli raczej ujawnienie z wiosny 1947 r.

⁴² Przypisywanie Żydom sprawczej roli we wprowadzaniu komunizmu w Polsce – o czym pisze Rogiński – wpisywało się w stereotyp „żydokomuny”. Był on obecny w prasie konspiracyjnej i dokumentach AK-DSZ-WiN, ale przede wszystkim NSZ i NZW. Żydów postrzegano jako oddanych sojuszników ustroju komunistycznego, a tym samym wrogów podziemia. W tym czasie nie była to postawa odosobniona, lecz raczej powszechna. Pogląd, że „żydokomuna” z pomocą Związku Sowieckiego przejęła rządy w Polsce, funkcjonował w różnych kręgach społeczeństwa, zarówno wśród chłopów, robotników, jak i w elitach intelektualnych (K. Kersten, *Polacy. Żydzi. Komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1992; A. Paczkowski, *Żydzi w UB: próba weryfikacji stereotypu*, w: *Komunizm, ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 192–204; M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – zagłada – komunizm*, Warszawa 2002; J. Schatz, *Pokolenie. Wzlot i upadek polskich Żydów komunistów*, tłum. S. Kowalski, Warszawa 2020; R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK, DSZ i WiN 1944–1947*, Warszawa 2000, s. 201–202). Postawa ta jest również obecna w opublikowanych dotychczas pamiętnikach działaczy podziemia Zdzisława Brońskiego „Uskoka” i Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego” (Z. Broński „Uskok”, *Pamiętnik (wrzesień 1939 – maj 1949)*, wstęp, red. i oprac. dokumentów S. Poleszak, edycja tekstu A.T. Filipek, S. Poleszak, M. Sobieraj, wyd. 2 rozszerzone i poprawione, Lublin–Warszawa 2015; E.E. Taraszkiewicz „Żelazny”, *Trzy pamiętniki*, wstęp, red. i oprac. dokumentów A.T. Filipek, B. Janocińska, Warszawa–Lublin 2008).

^z W tekście skreślono wyraz: tego.

⁴³ W tym czasie Barbara Kulesza była w zaawansowanej ciąży, a Kuleszowie mieli już roczną córeczkę.

^{aa-aa} W tekście skreślono fragment: dniach wyznaczonych.

najdzielniejszych. Ci wyżej ujawnieni wrócili na swój teren, tzn. pow. makowski. Przy mnie pozostał tylko kol. „Orzeł” („Chrzan”)⁴⁵ i „Warmiak”⁴⁶. Reszcie kazałem się ujawnić, licząc, że nie będą z nich zdrajcy. Nie zawiodłem się, chłopcy mimo ujawnienia życzliwie i po żołniersku odnosili się do mnie w dalszej tułaczce mojej. Nawet kiedy w pewnych chwilach potrzebowałem pomocy, przy przrzucaniu magazynów broni i amunicji chętnie szli z pomocą. Na specjalną uwagę zasługuje kol. „Piskorz”⁴⁷ St[anisław], ten niezłomnie zawsze szedł z pomocą. Często trzeba go było wstrzymywać, by znów go nie spalić, tzn. w oczach komunistów nie pokazać, że w dalszym ciągu nam się udziela jako żołnierz. Po kilku miesiącach następuje wyjazd mój na Pomorze (zmuszają mnie spr[awy] rodz[inne]). Przed tym ustalam z kol. „Orłem”, który zostaje moim za[stę]pcą na tym terenie, iż nie będzie powiększał oddziału bez większych powodów, zadanie jego prowadzić wywiad cichy, utrzymywać łączność z dobrymi ludźmi w terenie, likwidacja najgroźniejszych szpiegów [kom[unistycznych] działających przeciw wolności narodu Polsk[iego]. Ter[r]or, udzielanie się ujawnionych jako stały wyw[ia]d dla UB itd.

⁴⁴ Witold Borucki „Dąb”, „Babinicz” (1924–1949), chor. NZW. Pochodził ze wsi Rawy, pow. Maków Mazowiecki. Ukończył dwie klasy Gimnazjum Ojców Salezjanów w Jaciążku. W czasie okupacji niemieckiej był członkiem AK w Obwodzie Maków Mazowiecki. W lipcu 1945 r. zdezerterował z ludowego WP. Od drugiej połowy 1945 r. był w oddziałach partyzanckich NZW: por. Mieczysława Przybytniewskiego „Mieczysława” i por. Mariana Kraśniewskiego „Burzy”. Następnie sam dowodził grupą zbrojną. Od lipca 1947 r. był komendantem KP „Mściciel” (pow. Maków Mazowiecki i część pow. Przasnysz). Po rozbiciu w czerwcu 1948 r. Komendy Okręgu XVI „Orzeł” w lipcu objął dowództwo nad okręgiem o zmienionym kryptonimie „Tęcza”. Zamordowany w czasie snu przez agentów UB, byłych partyzantów NZW, występujących pod kryptonimem „V kolumna” (K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Witold Borucki (1924–1949)*, w: *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 3, red. T. Balbus, Kraków–Warszawa–Wrocław 2007, s. 51–54).

⁴⁵ Bronisław Chrzanowski „Chrzan”, „Orzeł”, „Ostry” (1922–1949), sierż. NZW. Pochodził ze wsi Szablaki, pow. Ostrołęka. W konspiracji działał od 1941 r. Po wkroczeniu Armii Czerwonej był partyzantem oddziału NSZ Zbigniewa Nowaka „Halicza”. Następnie w oddziale NZW „Roga”. Od połowy sierpnia 1946 r. zastępca dowódcy I batalionu w KP „Orawa”. Nie skorzystał z kolejnych możliwości ujawnienia się. Od przełomu sierpnia i września 1947 r. dowódca KP „Łużyca”-„Łuków”. Po powrocie „Roga” z Pomorza w październiku 1948 r. rzekł się dowództwa na jego rzecz. Był szefem wywiadu i podoficerem sanitarnym KP „Łuków”. Zabity w lipcu 1949 r. na terenie gminy Turośl podczas operacji KBW (S. Poleszak, *Podziemie antykomunistyczne...*, s. 374–375).

⁴⁶ Kazimierz Lenkiewicz „Warmiak” (1924–1950), sierż. NZW. Pochodził ze wsi Zbójna, pow. Ostrołęka. Ukończył dwie klasy gimnazjum Od 1942 r. w AK, był partyzantem oddziału por. Stanisława Olszaka „Szareckiego”. W styczniu 1945 r. chciał podjąć naukę w gimnazjum w Kolnie, ale go nie przyjęto, być może z powodu zawodu ojca – przedwojennego policjanta. Wspólnie z kolegą prowadził sklep kolonialny w Piszcu. Od maja 1946 r. unikał służby wojskowej w KBW. Od października 1946 r. był partyzantem oddziału NZW „Roga”. Nie skorzystał z amnestii wiosną 1947 r. Od lutego 1948 r. pełnił funkcję zastępcy komendanta KP NZW „Łuków”. Ujęty przez UB 21 VII 1949 r. Wyrokiem WSR w Białymstoku z 29 IV 1950 r. skazany na karę śmierci. Stracony w więzieniu w Białymstoku (S. Poleszak, *Podziemie antykomunistyczne...*, s. 375–376).

⁴⁷ Stanisław Waszkiewicz „Piskorz” (ur. 1921), plut. NZW. Pochodził ze wsi Waszki, pow. Łomża. Ukończył cztery klasy szkoły powszechnej. Od jesieni 1944 r. w szeregach AK. Od 1945 r. służył na posterunku MO w Czerwonem. Jesienią 1946 r. został rozbrojony przez oddział podziemia i zaczął się ukrywać. Ujawnił się 22 IV 1947 r. w PUBP Łomża. Od sierpnia 1947 r. był członkiem oddziału partyzanckiego KP NZW „Łużyca”, następnie dowódcą jednego z patroli, a od października 1948 r. szefem PAS KP „Łuków”. Odpowiadał też za ochronę osobistą „Roga” (S. Poleszak, *Podziemie antykomunistyczne...*, s. 376).

Dalsze losy „Roga”

Po przybyciu na Pomorze Rogińscy zamieszkali we wsi Sikorz zaraz za granicą Sępólna Krajeńskiego, gdzie gospodarstwo rolne prowadził krewny Henryki Darmetka, oraz we wsi Płocicz, u krewnych jego matki o nazwisku Korzep, w połowie drogi między Sępólnem a Kamieniem Krajeńskim. W tym okresie Hieronim Rogiński posługiwał się fałszywymi dokumentami na nazwisko Feliks Prusinowski⁴⁸. Zaczął pomagać w pracach na roli. Już wcześniej na Pomorzu przebywała część jego rodziny. W tym czasie jego żona była w zaawansowanej ciąży. Niedługo potem (29 listopada 1947 r.) na świat przyszedł ich syn Stanisław⁴⁹. Ze względów bezpieczeństwa zarejestrowali go pod panińskim nazwiskiem matki. Wraz z wyjazdem z Kolneńskiego Hieronim nie zerwał związków z konspiracją. Łączność z partyzantami KP NZW „Łużyca”-„Łuków” podtrzymywał za pośrednictwem matki i siostry Jadwigi, „Arlety” i matki Eufrozyny. Dość szybko na jego trop wpadła miejscowa „bezpieka”. Dzięki informacjom od agenta o pseudonimie „Las” (osoba ciesząca się zaufaniem Rogińskiego) 8 marca 1948 r. funkcjonariusze PUBP w Sępólnie zaskoczyli go w mieszkaniu Franciszka Korzepa w Płociczu i schwytali. W ręce „bezpieki” dostała się również jego siostra-łączniczka Jadwiga. Rogińskiego osadzono na posterunku MO, a następnego dnia podczas konwojowania do WUBP w Bydgoszczy podjął on udaną próbę ucieczki, w czasie której został ranny w obie nogi⁵⁰. Mimo to Hieronimowi udało się uciec. Wybór był dla niego prosty – powrót do lasu. Na Kurpiach ponownie pojawił się w czerwcu 1948 r. Nie od razu odzyskał dowództwo. Musiał poczekać kilka miesięcy, aż jego podkomendni nabrali przekonania, że ucieczka nie była prowokacją UB. Dopiero w październiku 1948 r. podczas kolejnej odprawy partyzantów KP „Łuków” w masywie leśnym na terenie gminy Zbójna doszło do zmian personalnych. Demokratycznie wybrano go na komendanta. W tym czasie komenda to oddział bojowy PAS, podzielony na trzy lub cztery 3-, 4-osobowe patrole, czyli w sumie 12–16 partyzantów. Stan ten z biegiem czasu systematycznie się kurczył. Pasowcy równolegle zajmowali stanowiska organizacyjne w komendzie: zastępcy komendanta, szefa wywiadu, podoficera sanitarnego, podoficera broni i

⁴⁸ Zaświadczenie ze zdjęciem Hieronima Rogińskiego nosiło datę wydania 17 VII 1947 r. Zostało opatrzone pieczęcią Zarządu Gminnego w Czerwonym. Z jego treści wynikało, że okaziciel dokumentu to robotnik urodzony i zamieszkały w Zabelu, gm. Czerwone, pow. łomżyński. Inne dane również były fałszywe (IPN Bi, 1290/3, t. 12, Zarząd Gminy Czerwone powiat Łomża Województwo Białostockie stwierdza tożsamość wymienionej osoby...”, k. 64; K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Pod znakiem „Orla” i „Tęczy”*. *Trzy komendy XVI Okręgu...*, s. 491. Autorzy podają błędne brzmienie fałszywego nazwiska, którym posługiwał się Rogiński – Pruśnikowski.

⁴⁹ Stanisław Wyrwas Rogiński (29 XI 1947 – 21 IX 2005).

⁵⁰ K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Pod znakiem „Orla” i „Tęczy”*. *Trzy komendy XVI Okręgu...*, s. 491. Autorzy podają, że po zatrzymaniu Rogińskiego przetrzymywano na posterunku MO w Łutowie. W okolicy nie ma jednak miejscowości o takiej nazwie.

sekretarza. Komendant powiatu pełnił również obowiązki dowódcy jednego z patroli i w pewnym okresie szefa PAS. Komenda nie miała struktury terenowej, dysponowała jedynie szeroko rozbudowaną siecią współpracowników. Partyzanci KP „Łuków” przeprowadzali zasadzki na patrole MO, funkcjonariuszy UB, zabijali działaczy PPR oraz osoby, które uważali za współpracowników nowej władzy. Po rozbiciu w sierpniu 1949 r. Komendy Okręgu NZW „Tęcza” dowodzonej przez chor. Witolda Boruckiego „Babinicza” „Róg” podjął nieudaną próbę przejęcia kontroli nad jej pozostałościami. Zdecydował opór ze strony innych komendantów powiatowych (młodszych od niego o ponad dekadę), głównie st. sierż. Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja”. Rogiński nie zaprzestał w wysiłkach zorganizowania szerszego ośrodka polityczno-wojskowego, który miał skupić niezależne oddziały zbrojne działające na obszarze powiatów łomżyńskiego, kolneńskiego i ostrołęckiego. Udało mu się doprowadzić do spotkania z operującym na pograniczu powiatów kolneńskiego, grajewskiego i łomżyńskiego oddziałem dowodzonym przez Hieronima Mioduszewskiego „Deskę”. 2 października 1951 r. obie grupy podpisały stosowne porozumienie. W jego efekcie powołano organizację pod zmienionym szyldem – Podziemne Narodowe Zjednoczenie Wojskowe. „Róg” został przewodniczącym Podziemnej Rady Rejonu „Karaś”. Miała ona kierować oddziałami zbrojnymi podziemia i sprawować opiekę nad rejonem. W miarę możliwości zamierzano też otaczać opieką osoby prześladowane przez władzę komunistyczną, dostarczać prawdziwe informacje lokalnej społeczności. Próbował on również nawiązać ścisłą współpracę z oddziałem mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdy”, wywodzącym się z AK-WiN, jednak po przeprowadzeniu jednej wspólnej akcji do dalszego współdziałania nie doszło.

Przez okres, gdy „Róg” dowodził KP „Łuków”, podległe mu patrole były systematycznie wybijane w ramach prowadzonych operacji policyjno-wojskowych grup operacyjnych UB i KBW.

Powrót „Roga” do konspiracji znacznie skomplikował jego życie rodzinne. Po jego ujęciu przez UB w marcu 1948 r. jego żona Henryka zamieszkała na terenie powiatu ciechanowskiego, gdzie ukrywała się u pomocników związanych z oddziałem NZW Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja”. W okresie od grudnia 1948 do maja 1950 r. mieszkała początkowo w Warszawie (ukończyła tam kurs maszynopisania), a następnie w Lęborku koło Gdańska. Pod koniec maja 1950 r. na prośbę męża wróciła do powiatu kolneńskiego i ukrywała się razem z nim. Pisała na maszynie różne dokumenty i ulotki organizacyjne. Ich syna Stasia wychowywali krewni. Ukrywając się, Rogińscy przeżyli jeszcze jeden dramat osobisty. Kilka miesięcy po powrocie z Lęborka Henryka zaszła w

ciążę. Do porodu doszło 18 maja 1951 r. na „melinie” u Stefana Jermacza. Urodziła syna. Dziecko zostało ochrzczone w kościele w Kolnie, bez wpisywania do ewidencji. Stan zdrowotny noworodka był zły. Nie było żadnych szans na uzyskanie jakiegokolwiek opieki lekarskiej. Co najgorsze, matka nie miała możliwości, by się nim opiekować. Rodzice próbowali oddać dziecko na wychowanie, ale okazało się to bardzo trudne. Udało się dopiero po kilku miesiącach, ale niemowlę zmarło 12 grudnia 1951 r.⁵¹

W ostatnim okresie Hieronim Rogiński i jego żona ukrywali się razem ze Stanisławem Waszkiewiczem „Piskorzem”, który 4 maja 1948 r. w starciu z patrolem milicji koło leśniczówki Czaki otrzymał postrzał w głowę, w następstwie którego stopniowo tracił wzrok. Mimo że był ścigany, udało się go zawieźć na leczenie do Warszawy. Od listopada 1951 r. przebywali na kwaterze u Stefana Jermacza w Kolonii Czerwone, 10 km na północ od Kolna. Pod domem, w piwnicy znajdował się bunkier, w którym mogły przebywać trzy osoby. Partyzanci korzystali z tej kwatery od marca 1948 r. Gospodarz był trzydziestoletnim kawalerem. W czerwcu 1941 r. wraz z macochą i ojczymem został deportowany w głąb ZSRR. Do 1943 r. pracował w magazynach przy przeładunku zboża, po czym dotarł do organizującego się w ZSRR wojska polskiego. Przeszedł szlak bojowy od Lenino do Berlina. Z wojska zdemobilizowano go w marcu 1946 r.⁵² Rogiński przechowywał u Jermacza radiodbiornik. Dzięki niemu słuchano głównie „Głosu Ameryki z Waszyngtonu”. Treść audycji spisywała na maszynie Henryka Rogińska, a następnie były one kolportowane wśród zaufanych współpracowników. Postępująca u „Piskorza” ślepotą, brak możliwości skorzystania z pomocy lekarskiej oraz ciężkie warunki ukrywania się skłoniły Waszkiewicza do dramatycznej decyzji, gdyż wieczorem 17 kwietnia 1952 r. niepostrzeżenie opuścił kryjówkę i dotarł do posterunku MO w Czerwonem. Zdradził milicjantom, gdzie ukrywa się „Róg”⁵³. Już o godzinie 2 po północy 18 kwietnia pododdział KBW (około 130 żołnierzy) wyjechał z Kolna do Czerwonego. Kolonia została otoczona, po czym żołnierze dotarli w pobliże „meliny”. O tym, że dzieje się coś niepokojącego, sygnalizowało nasilające się szczekanie psów: „ja wraz z mężem spałam – zeznawała jeszcze tego samego dnia przed oficerem WUBP w Białymstoku Henryka Rogińska – u Jermacza i nad ranem mąż zobaczył przez okno wojsko wkoło domu. W tym czasie ja wraz z mężem schowałam się do bunkra w

⁵¹ IPN Bi 212/5063, Akta sprawy karnej Henryki Rogińskiej, k. 34–37 pdf.

⁵² IPN Bi 212/4649, cz. 1, Akta sprawy karnej Stefana Jermacza i in., k. 17 pdf.

⁵³ W meldunku specjalnym sporządzonym dwa dni po operacji szef PUBP w Ostrołęce kpt. Jan Pęski napisał, że Waszkiewicz zgłosił się na posterunek MO, gdyż: „nie mógł wytrzymać duchowo, ponieważ »Róg« na dzień 1 maja zamierował wraz ze swoją bandą zamordować 15 osób oraz wysadzić w powietrze fabrykę sklejek w Piszcu, woj. olsztyńskie [...]” (cyt. za: *Kryptonim „Orzeł”...*, s. 697). Faktem jest, że w dokumentacji dotyczącej Hieronima Rogińskiego znajdują się dwa szkice sytuacyjne fabryki sklejek i jej otoczenia w Piszcu.

piwnicy. Kiedy wojsko zaczęło dopytywać się Jermacza o kamień, tj. który zasłaniał wejście do bunkra, mąż mój, słysząc to, chciał mnie zastrzelić, ale ja uprosiłam go i nie zabił mnie, a sam się zastrzelił z posiadanego pistoletu. [...] Kiedy mąż się zastrzelił, to ja odepchnęłam kamień i wyszłam z bunkra i zostałam zatrzymana przez wojsko”⁵⁴. Kabewiacy zatrzymali gospodarza, zabrali znajdującą się tam broń i archiwum organizacyjne.

Najszybciej, już w czerwcu 1952 r., stanęła przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Białymstoku trójka „meliniarzy”. W celu osiągnięcia efektu propagandowego i zastraszenia miejscowej społeczności proces odbył się na sesji wyjazdowej w Czerwonem. 13 czerwca zapadł wyrok. Wobec dwóch oskarżonych (Stefana Jermacza i Stanisława Ruchały) zasądzone wyroki śmierci, a trzeciego (Antoniego Ruchałę) skazano na 12 lat więzienia. Kary śmierci zamieniono na kary dożywotniego więzienia. Proces opisała „Gazeta Białostocka”, organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod znamienym tytułem *Na wsi polskiej nie ma miejsca dla wyrzutków społeczeństwa. Surowe kary za współpracę z bandytami*⁵⁵. Jermacz opuścił więzienie w październiku 1955 r., zwolniony warunkowo. Henryka Rogińska wyrok usłyszała ostatecznie 7 lutego 1953 r. Skazano ją na karę 10 lat więzienia. W więzieniach w Białymstoku i bydgoskim Fordonie spędziła w sumie trzy lata. W kwietniu 1955 r. zwolniono ją warunkowo. Powtórnie wyszła za mąż. Z drugim mężem miała dwie córki. Mimo wydania dowódcy przed tym samym sądem stanął Stanisław Waszkiewicz, któremu 8 lipca 1953 r. zasądzone karę 15 lat więzienia. W grudniu 1953 r. w szpitalu więziennym zbadano mu wzrok. Stwierdzono ślepotę prawego oka i znaczne osłabienie widzenia w oku lewym. W kwietniu 1955 r. zarządzone mu roczną przerwę w odbywaniu kary, a 5 kwietnia 1956 r. zwolniono warunkowo. Zmarł w latach dziewięćdziesiątych.

Miejsce zakopania zwłok Hieronima Rogińskiego jest do dziś nieznane.

Wstępem, zakończeniem opatrzył i opracował Sławomir Poleszak

Korekta językowa Beata Bińko

⁵⁴ IPN Bi 212/5063, Akta sprawy karnej Henryki Rogińskiej, k. 12 pdf.

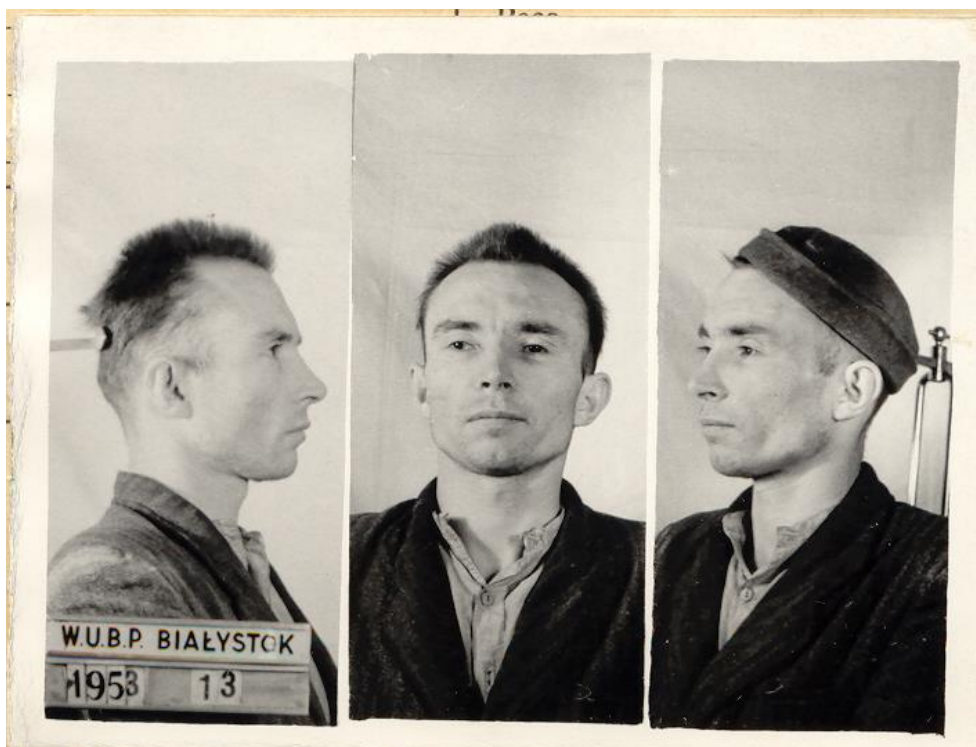
⁵⁵ „Gazeta Białostocka” 16 VI 1952, nr 143 (245).



Hieronim Rogiński „Róg”.



Partyzanci Komendy Powiatu NZW Kolno krypt. „Łuków”, od lewej Marian Borys „Czarny”, Hieronim Rogiński „Róg” i Stanisław Śledzik „Huragan”;



Stanisław Waszkiewicz „Piskorz”. Zdjęcie sygnalityczne UB z 1952 r.

